Nr. 66. w Srodę dnia 19. Marca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Konstantynopol, 17. Marca. — Z Aten donoszą pod dniem 14. b. m., że Aria i wszystkie szańce zewnętrzne z wyjątkiem góry św. Eliasza, wzięło wojsko królewskie bagnetem w d. 13. b m. Do Syry wysłano 200 żołnierzy, dokąd udały się z eskadr znajdujących się w Pireu jeden angielski i jeden francuski okręt wojenny.

Paryż, 18 Marca. — Na posiedzeniu wczorajszem ciała prawodawczego bronił Billault postępowania rządu i twierdził że tenże ma prawo mianowania prezesa towarzystwa ś. Wincentego.

Turyn, 18 Marca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych zapytał Gallenga o początek i uzupełnienie teraźniejszego ministerstwa. Ratazzi zgodził się na tę interpelacyą pod warunkiem, że będzie ona uważaną za poparcie ministerstwa w wykonaniu programatu jego. Przyjęto ten porządek dzienny głosami 210 przeciw 80.

Berlin, 19. Marca. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza następujące rozporządzenie:

Najj. Pan raczył uwolnić od urzędów, ministra stanu v. Auerswalda, dotychczasowego ministra skarbu bar. Patow, dotychczasowego ministra spraw rolniczych hr. Pücklera, dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych hr. Schwerina i dotyczasowego ministra sprawiedliwości v. Bernutha, z pozostawieniem im stopnia i tytułu ministrów stanu; a zamianować: ministra v. d. Heydta ministrem skarbu z pozostawieniem mu tymczasowego kierunku ministerstwem handlu, przemysłu i robót publicznych; rzeczywistego tajnego radzcę hr. Itzenplitza ministrem spraw rólniczych; dotychczasowego nadradzcę konsystorskiego v. Mühlera ministrem spraw duchownych, oświecenia i lekarskich; dotychczasowego nadprokuratora przy kamergerichcie hr. zur Lippe, ministrem sprawiedliwości i dotychczasowego prezesa policyi v. Jagow, ministrem spraw wewnętrznych.

— Najj. Pan raczył nadać: nauczycielowi w akademii budowniczej, radzcy budowniczemu i profesorowi Gustawowi Stier order królewskiej korony 3. klasy, a zamianować zwyczajnego profesora przy uniwersytecie w Berlinie Dr. Helwinga tajn. radzcą rejencyjnym, radzcę przy sądzie powiatowym Jungeblodta w Recklinghausen dyrektorem sądu powiatowego w Dorsten, tudzież sędziów powiatowych Fabiana w Genthin, Schieferdeckera w Fischhausen, Heimlicha w Mohrungen, Langego w Heilsbergu, Christa w Rössel i Nietzkiego w Neidenbergu radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 18. Marca. — Najj. Pan przyjmował dziś z rana po godzinie 9 ministrów hr. Schwerina i barona Patowa, o godzinie 10¼ jenerał adjutanta barona barona Manteuffla, referenta w gabinecie wojskowym, posła pruskiego w Monachium hr. Perponchera i feldmarszałka barona Wrangla. Następnie udał się Najj. Pan na posiedzenie ministerstwa stanu.

Berlin, 18. Marca. — National Zeitung pisze o przesileniu ministeryalnem, co następuje: hr. Schwerin, Patow i Bernuth, z którymi się połączyli Auerswald i hr. Pückler spisali program zbliżający się do programatu stronnictwa Grabowa. Inny program podali panowie von der Heydt, Roon i hr. Bernstorff. Poczytują połączenie tych odcieni ministerstwa za niepodobne. Jeżeli prąd, który w Grudniu odniósł zwycięztwo i tym razem stanie górą, natenczas ministerstwo von der Heydta z biurokratycznemi i feudalnemi uzupełnieniami utrzyma się. Loika faktów dotychczasowych zdaje się do tego prowadzić; mimo to zdarzyć się mogą jeszcze przypadki, które roztrzygną stan krytyczny. Krzyżowa gazeta pisze o tem: przesilenie ministeryalne jeszcze się nieukończyło. Jeżeli panowie Patow, hr. Schwerin i Bernuth otrzymali dymisye, natenczas i panowie Auerswald i hr. Pückler nie pozostaną w ministerstwie. Wiele nazwisk wymieniają, które wejdą do nowego ministerstwa, ale to tylko polega na domysłach. Upowszechniło się między publicznością zdanie, że ministerstwo liberalne ustąpi, a część mniejsza konserwatywna starać się będzie uzupełnić nowemi członkami, aby ich nazwiska podał do wiadomości razem z dymisyami panów Auerswalda, barona Patowa, hr. Schwerina, hr. Pücklera i Bernutha. Mówią też że albo dyrektor konsystorski v. Röder albo nadradzca konsystorki v. Mühler zostanie ministrem spraw duchownych. W innych kołach powiadają znów o ministerstwie Camphausena. Z tego wszystkiego pokazuje się, że w kołach najwyższych nie przyszło jeszcze do stanowczego postanowienia.

Królestwo Polskie.

Z Królestwa Polskiego nie mamy dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Zdaje się, że usunięcie jen. Kryżanowskaho z wojennego gubernatorstwa warszawskiego, jest stanowcze, jakkolwiek w doniesieniu urzędowem powiedziano, iż tylko tymczasowo oddala się z Warszawy na przegląd wojska i tylko tymczasowo jedynie ma zastępować go jenerał Bebutow. Dzika samowolność jen. Kryżanowskaho oburzyła wszystkich, arbitralność jego nie miała granic ani zasłony, i za bardzo rząd kompromitowała. Nie łudziemy się jednak, aby ta jedna zmiana stan rzeczy w czemkolwiek zmieniła: pozostanie jeszcze cała drabina dyktatorów Kozaczkowskiego, Szwecowa i Paniutyna, aż do ostatniego policyanta, pozostają na prowincyi krocie dyktatorów, a każdy jest nieograniczony w ucisku, mało zaś co do dobrego, choćby chciał, zrobić może. Położenie rzeczy w Królestwie wówczas się dopiero zmieni, gdy nietylko zniesiony będzie dotychczasowy system rządu na samowolności rządzących oparty, lecz nadto usunięte zostaną od zarządu krajem owe figury wojskowe i policyjne, wychowane w tym systemie, które nie umieją rządzić według jakiegokolwiek prawa, lecz tylko według swej woli albo ciemiężyć, albo zupełnie ster rządu z rąk wypuścić.

Ogólne zebranie rady stanu Królestwa Polskiego, które miało być zwołane w Lutym na nadzwyczajne posiedzenie dla roztrząśnienia projektu ustawy o oczynszowaniu z urzędu, o czem niedawno pisaliśmy, zostało przecież zwołane na 26 t. m. Zawiadamia o tem urzędowe doniesienie w dziennikach warszawskich z 13 t. m.. Czy druga uzupełniająca i konieczna część tego projektu, t. j. o skupie czynszów, będzie oddaną pod rozbiór rady stanu — niewiadomo nam dotąd. Cz.

— Telegraf Kijowski podaje dalsze szczegóły o jarmarku tamecznym. Silne mrozy, dochodzące do 25 stopni R. i wyborna droga sanna, sprzyjały najzupełniej powodzeniu tego jarmarku. Dawniejszemi laty przybywający obywatele, negocyanci i kupcy, przyjeżdżali na saniach a wracali na kołach. Dzień 23. Lutego był ostatnim dniem jarmarku. Wszyscy kupcy jednak użalają się na mały odbyt towarów, i zwolna pokazując takowe, wybierają się w drogę. Wielu mniemało, że z powodu późnego zjazdu obywateli, jarmark przedłuży się do 27. Lutego, ale inaczej rzeczy obrót wzięły, i 24go zabronione już było prowadzić handel przybyłym kupcom i negocyantom. W poprzednich doniesieniach nie była podaną wiadomość o cenach metalów. Otóż obecnie wyznać należy, że żaden z magazynów wyrobów srebrnych nie odwiedził Kijowa, i że nie przybył nawet moskiewski kupiec Gubkin, który od lat 30 bywał na tamecznym jarmarku; zapewne w przewidywaniu, iż przy ogólnym braku pieniędzy nie znajdzie amatorów na swe wyroby. Cena srebra u stałych kupców kijowskich Kozłowskiego i Łyczkowa wynosiła 29 rsr. za funt, to jest rubla drożej aniżeli zeszłego roku. Żelazo w blachach płacono od 3 rsr. 50 kop. do 3 rsr. 75 kop. za pud, szynowe od 2 rsr. 15 kop. do 2 rsr. 20 kop., mosiądz do 10 rsr., miedź do 17 rsr. 15 kop.; surowiec do 1 rsr. 15 kop.; ołów do 3 rsr., a cyna do 18 rsr. za pud. W ostatnie dni jarmarku ceny mączki cukrowej znacznie spadły i przy kupnie hurtownem można ją było nabyć po 5 rsr. 25 kop. Pszenica stale trzymała się po 60 kop. za pud; żyta nie było wcale do sprzedaży. W pierwszych dniach Lutego rozesłane były po mieście ogłoszenia o sprzedaży 1600 pudów wełny, ale ceny nie były wiadome. Obywatele zwracali szczególniejszą uwagę na mąkę pszenną, dostawioną z ekonomii hr. Branickiego, gatunku doskonałego i sprzedawaną po cenie nr. 1. rsr. 7, nr. 2. rsr. 6, nr. 3. rsr. 5 za kul. Ekonomia białocerkiewska sprzedawała także pszenicę sandomirkę, olej rafinowany, kaszę rozmaitych gatunków itp. Z magazynów przybyłych szczególniejszą zwracały uwagę: optyczne Schwabe i Koni, oraz magazyn wyrobów drewnianych, figur, statuy i grup z marmuru kararyjskiego. Wyroby te były rzeczywiście zachwycające, ale cena nadzwyczajna uczyniła je niedostępnemi dla kupców. Właściciel widząc, że przyjdzie mu ponieść czystą stratę i odjechać bez sprzedania ani jednej figury, urządził loteryą allegri z opłatą po 1 rsr. Każdy bilet

wygrywał, ale ograniczały się po większej części na obrazkach fotograficznych lub prostych fajansowych filiżankach, i była to najwidoczniej spekulacya na łatwowierność publiczności. Dom kontraktowy, gdzie jest główne ognisko handlu, napełniony był zwykle tłumami, ale więcej znajdowało się ciekawych aniżeli kupujących. Telegraf Kijowski zapowiada na później cyfry dotyczące obrotu handlowego, sprzedaży majątków, dochodu miejskiego itp.

»Do pp. fabrykantów, kupców, majstrów rękodzielniczych i wszystkich przemysłomców. Wiadomość o powtórzeniu powszechnej wystawy, urządzić się mającej w r. b. w Londynie, przyjętą została nietylko przez świat przemysłowy i wszystkie warstwy wykształconego społeczeństwa z największem zadowoleniem, ale nadto wzbudziła najwyższe zajęcie wszystkich narodów. Każda wystawa w ogóle jest bez zaprzeczenia najlepszą i najsilniejszą dźwignią przemysłu krajowego. Wystawy bowiem są niejako popisem i aktem uroczystym mozołu i prac fabrykantów i wszystkich producentów przemysłowych; a dając jednym chlubne świadectwa niezmordowanej pracy i postępu, nauczają zarazem innych i stają się bodźcem do naśladowania przodkujących im współtowarzyszy. Wystawa powszechna międzynarodowa, zwana słusznie wystawą całego świata, podnosi wszystkie te warunki do najwyższego szczebla! Dla tego zaprawdę, wielkie i wzniosłe jej zadanie! Nie idzie tam bowiem już o współzawodnictwo miejscowych przemysłowców jednego kraju; ale o złożenie dotykalnych dowodów pracy, rozwoju przemysłu i wykształcenia industryalnego wszystkich krajów naszego świata; nie idzie tu tylko wyłącznie o popis jakiego wyrobu, nie o rywalizacyą pojedyńczych osób, ale o wykazanie całemi krajami wszystkich produktów; nietylko o przedstawienie, cośmy dotychczas dosięgli pracą i postępem, cośmy sobie już wywalczyli trudami i nauką, ale zarazem o złożenie wszystkich surowych okazów, będących wyłącznością jakiego kraju, a mogących być kiedyś podstawą bogactwa i pomyślności. Nietylko więc chęć popisu pędzi wszystkich do uczestniczenia w tem wielkiem dziele, ale więcej powinność wypełnienia obowiązku w tej, iż tak powiem ogólnej radzie familijnej wszystkich ludów. Nie próżność więc ciągnie wszystkich z swojemi płodami do tego popisu, ale przekonanie, iż powinnością każdego jest stanąć na owym punkcie zbornym z produktami swojego kraju, bo składając je tam na widok publiczny, przyczynia się do utworzenia tej imponującej całości, mającej być źródłem niejednej nowej wiedzy, niejednego nowego przemysłu i nowych międzynarodowych stosunków. Dziesięć lat tęmu, kiedy pierwszy raz wystawa powszechna w Londynie urządzoną została, kraj nasz nadzwyczaj słabo na owym zjeździe był reprezentowanym; kilku bowiem zaledwie fabrykantów płody swoje wysłali do ocenienia, a nikt z Warszawy nie został wysłanym dla zbadania wystawy, nauczenia się i udzielenia nabytych tam wiadomości ogółowi naszemu. Dziś stan rzeczy się zmienił! Nie godzi się nam być obojętnemi na dzieło świat cały obchodzące; a skoro pod wielu względami nie możemy, przodkować innym narodom, to przynajmniej nie zostawajmy w tyle i podążajmy równo z innemi drogą oświaty i postępu! Gazety kwestyą tę już podniosły. Ogół przyjął myśl powszechnym oklaskiem, do nas więc należy jej urzeczywistnienie! Otóż przedewszystkiem wypadałoby bezzwłocznie zająć się wyjednaniem u władzy pozwolenia zebrania odpowiedniego funduszu, aby kilku ludzi specyalnych było w możności wyjechania do Londynu, łącznie r robotnikami różnych kunsztów, fabryk i rękodzieł, pierwsi, jako sprawozdawcy, drudzy celem obeznania się z praktyczną częścią nowych wynalazków. Nie wątpimy, że dużo znalazłoby się pp. fabrykantów i majstrów, którzyby swoim wyłącznym kosztem chcieli wysłać uzdolnionych ludzi na wystawę, przy pojedyńczych jednak wysyłkach, cel byłby zupełnie chybiony. Nam powinno iść głównie o to, aby wysłany robotnik wiedział, że ogół mu daje misyą, że kraj na niego wkłada pewien obowiązek, z którego sumiennie wywiązać się będzie świętem zadaniem, że razem wysłani robotnicy wzajemnie wspierać się winni, jak niemniej, że przy zwiedzaniu wystawy winni przychodzić w pomoc sprawozdawcom specyalnym, którzy nawzajem muszą przyjąć na siebie czuwanie nad niemi podczas całej podróży. Nie pojedyńczo więc, ale zbiorowo, jako jedna wielka rodzina, przyłóżmy rękę do tego dzieła! Nie rozróżniajmy się między sobą! tylko niech wszyscy co się przyczyniają do rozwoju przemysłu, bez względu, czy kupiec, fabrykant, rękodzielnik lub inny jaki producent, chętnie złożą cegiełkę, a gmach nasz stanie prędko, bo poczciwe zamiary są jego kamieniem węgielnym, a dobrechęci i wytrwałość będą go budować. Fundusz na to potrzebny wynosi przez przybliżenie około rsr. 6900, czyli mniej więcej dla 23 osób po rsr. 300, to jest na koszta samej jazdy rsr. 120, a na utrzymanie i życie w ciągu dni 40 po rsr. 180.

Osoby mające jechać są: 1) jako sprawozdawcy specyalni: fabrykant machin, do którego należeć będzie sprawozdanie o machinach, narzędziach rolniczych. 2) fabrykant sukna, do którego należeć będą: sukna, korty, płótna, płócienka i wszystkie wyroby lniane, wełniane i bawełniane. 3) fabrykant płodów chemicznych jako sprawozdawca o wszystkich produktach chemicznych, cukrze, stearynie, nawozach sztucznych i w ogóle o wszystkich przetworach chemicznych. 4) fabrykant powozów, jako sprawozdawca cechów: stelmachów, kołodziei, tapicerów, kowali i lakierników. 5) majster stolarski, do ocenienia sztuk stolarskich, tokarskich, płaskorzeźb, galanteryjnych itp., które zwykle na wystawach licznie są przedstawione. 6) rysownik, jako sprawozdawca sztuk pięknych i celem przesyłania odpowiednich rysunków niezbędnych do dokładnego i zrozumiałego opisu wielu przedmiotów. 7) redaktor jednej z gazet tutejszych, jako ogólny sprawozdawca i korespondent pism warszawskich podczas wystawy. 8) uzdolnieni robotnicy celem korzystania i kształcenia się, zawodów: mechanicznego, chemicznego, drukarskiego, stolarskiego, garbarskiego, brązowniczego, ślusarskiego, kowalskiego, kotlarskiego, rymarskiego lub siodlarskiego, tapicerskiego i kapelusznickiego. Gdyby oprócz tego pp. fabrykanci chcieli swoim kosztem wysłać odpowiednie indywidua, to nietylko, iż byłoby rzeczą nader pożądaną dla interesu projektowanej wyprawy, ale nadto z nadzwyczajną korzyścią dla kraju, bo jakeśmy wyżej wspomnieli, im więcej zdolnych ludzi wystawę powszechną zwiedzi, tem więcej korzyści pod względem przemysłowego wykształcenia spada na ogół. Z powyżej wzmiankowanego czasu, to jest: projektowanych dni 40, należy dni 10 przeznaczyć na jazdę i odpoczynek w drodze, a dni 30 na samę wystawę, który to czas po rozpatrzeniu się na miejscu przez przewodniczących tej wyprawie, odpowiednio przeznaczonym i na różne czynności rozdzielonymby został. Sprawozdania z Londynu nadsyłane, byłyby co dni kilka ogłaszane w pismach tutejszych, a po powrocie sprawozdawców, ułożyłoby się obszerniejsze dzieło wyłącznie wystawie tegorocznej poświęcone, które z odpowiedniemi drzeworytami, najpóźniej w jesieni roku bieżącego na widok publiczny wyjść powinno.«

Redakcya Gaz. Polskiej z swej strony takie kreśli nad pomysłem tym zdrowe uwagi:

Rzucona myśl wysłania czeladzi naszej rzemieślniczej na wielką londyńską wystawę tegoroczną, nabiera coraz więcej wagi i obiecuje przyjść do skutku, poparta przez tych, którzy w niej widzą dzielny bodziec, do nadania życia rękodziełom i przemysłowi naszemu. Nie masz lepszego lekarstwa na podźwignienie z odrętwienia, ani silniejszej pobudki do pracy, jak widok nagromadzonych dzieł ręki ludzkiej, jak przykład postępu osiągnionego przez inne kraje. Odosobnienie, zamknięcie się w sobie, we wszystkich sferach życia jest szkodliwem, daje fałszywe pojęcie własnego stanu, hamuje postęp zarozumiałością lub zobojętnieniem. Są którzy utrzymują, że za mało jeszcze postąpili nasi rzemieślnicy i czeladź, by korzystać mogli na wystawie, lecz argument ten jest raczej poparciem potrzeby, niż dowodem nieużyteczności przedsięwzięcia. Zresztą mamy przykłady wymowne innych krajów, które nas nie prześcignęły w przemyśle i rękodziełach, również starających się ułatwić czeladzi i młodzieży, tę wielką naukę praktyczną, jaką wyciągnąć może z widzenia i porównania tylu i różnych wyrobów. Zręczność zestawienia ich razem, ocenienia jednych drugiemi, jest jedyna i nie tak rychło może się powtórzyć. Podróż w tym samym celu po fabrykach nigdy tego skutku nie da, co obejrzenie wyrobów razem zbliżonych, i to wyborowych, bo współubiegających się o pierwszeństwo. Z największą więc usilnością popieramy więc piękny wniosek obywateli Warszawy, troskliwych o wzrost rzemioseł, o postęp, któryby nam nie dał pozostać w tyle od ogólnego rozwoju kunsztów. Srodki materyalne się znajdą łatwo, miasto wybierze przewodnika pewnego dla swej młodzieży, obmyśli pomoc techniczną i tłumacza; idzie tylko o to, by myśl zacna ogólne pozyskała uznanie. Uprzedzając zarzuty, jakieby uczynione jej być mogły, wspominamy tu jeszcze, iż widzieć się może nieostrożnością narażać młodzież na wpływy idei politycznych niedojrzałych, jakie ją tam spotkać mogą. Na to odpowiemy, że cel bronić będzie młodzieży od szkodliwych wpływów, które zdala niebezpieczniejszemi zdawać się mogą, niż są w istocie że nic nie leczy lepiej z mrzonek nad surowe zastanowienie się nad rzeczywistością, że naostatek wybór tych, którzy wysłani być mają, dozór dodany, jest dostateczną rękojmią wyłącznego zajęcia celem podróży. Wielką też przywięzujemy wagę do naczelnika wyprawy, który nie obcym być winien w ogóle przemysłowi krajowemu, oswojonym z zagranicą, wytrawnym i dosyć charakteru mającym, aby zebraną drużyna potrafił pokierować, wskazać co godniejsze uwagi i badania zwrócić na te przedmioty, których wyrób szczególniej nas obchodzi. Prócz tego rysownik wprawny byłby nieodzownie potrzebnym. Nietylko cel podróży, ale sama podróż zużytkowaną być może, dla zwiedzenia fabryk, które spotkają się na drodze, lub z małem od niej wyboczeniem, w Prusiech, w Belgii, w ostatku w Anglii. W ten sposób mogliby wybrani przypatrzyć się samemu procesowi fabrykacyi, który wiele uczy i często daleko lepiej wtajemnicza jednem wejrzeniem, niż najtroskliwsze opisy i rysunki. Wszędzie gdziekolwiek tego rodzaju delegacya rzemieślnicza przejeżdżać będzie znajdzie bezwątpienia ze strony władz i starszyzny ułatwienia i dogodności, jakie zwykle chętnie udzielają się w razach podobnych; uwolnienie od opłat, dopuszczenie w godzinach wyjątkowych do oglądania wyrobów itp. Wybór czeladzi możnaby zostawić starszym którzy dobrze znając indywidua, potrafia z nich odznaczających się pracowitością, talentem, chciwością wiedzy i doskonaleniem się, na ten cel wyłączyć. Rozumie się, że ani oznaczenie naczelnika wyprawy, ani przybranie rysownika, ani wybór młodzieży żadnemi innemi względami ubocznemi, kierowany być nie może, prócz celu ogólnego pożytku i dobra kraju, o którego postęp wszechstronny wszystkim nam najbardziej iść powinno.

Rosya.

Petersburg, 10 Marca. — W końcu zeszłego miesiąca nastąpiła ratyfikacya traktatu handlowego z Turcyą, który ma obowiązywać od dnia 13 Marca r. b. W traktacie tym zaszły następujące, w porównaniu z dawnym, główne zmiany:

1) Opłata celna od towarów przywożonych z Turcyi zniżoną została z 12% na 8% wartości. 2) Opłata celna od towarów przywożonych z Rosyi do Turcyi, podwyższoną została z 5% na 8% wartości; takież cło ustanowione zostało od zboża, z Rosyi przywożonego. 3) Opłata tranzytowa została zniżona o 1%, t. j. zamiast 3%, ma się pobierać 2%. 4) Przywóz do Turcyi soli i tytoniu w rozmaitych kształtach wzbroniony zostaje, a wywóz ztamtąd tychże przedmiotów nie ulega żadnej opłacie. 5) Znosi się monopol, który służył dotąd poddanym tureckim, co do handlu w posiadłościach tureckich produktami wiejskiemi i innemi krajowego pochodzenia towarami. 6) Na szyprów statków, przybywających z towarami, przenaczonemi dla Turcyi, wkłada się obowiązek, żeby niezwłocznie po przybyciu do portu, składali w komorze celnej poświadczoną kopią manifestu.

— St. Pet. Wiedomosti donoszą: Słychać, że na przedstawienie

komitetu cenzury zagranicznej, niektóre książki, które były zakazane w Rosyi, obecnie pozwolone są do sprzedaży we wszystkich księgarniach, i że komitetowi pomienionemu polecono przejrzeć w ogóle wszystkie książki, rozmaitemi czasy zakazane i przedstawić o nich swą opinią. Poczekajmyż na rezultaty tej zapowiedzi.

Francya.

Paryż, 16. Marca. — Dziś z powodu urodzin cesarskiego księcia, który rozpoczął siódmy rok życia, odbyła się w tuileryach wielka msza, wieczorem był tam familijny obiad i recepcya prywatna.

— Patrie poświęca dziś Polsce artykuł, w którym z wielką energią domaga się od rządu rosyjskiego dopełnienia przyrzeczeń przez niego poczynionych Polakom, a których cienia nawet dotąd nie dopełnia.

— W porcie tulońskim znajduje się teraz fregata rosyjska »Admirał jenerał.« Jest to okręt najdłuższy, jaki dotąd zbudowano. Fregata ta ma 90 armat w swych bateryach i ma przestrzeni na 800 ludzi. Zbudowano ją w Ameryce.

— Z Chin donoszą, że powstańcy zagrażają miastu Szangaj. Admirał francuski Protet przybył tam. Miał zamiar uderzyć na powstańców pod Ningpa, gdyby nie odstąpili od Szangaj.

— Na giełdzie rozprawiają o wypadku przemiany rent. Mówią, że niepodobną jest konwersya przymusowa, to jest z ofiarą wypłat kapitału właścicielom renty. Przekonanie to uwydatnia się wyraźnie w kursie 4½ procentowej renty, która w tym tygodniu stanęła pod 98. Gdyby były widoki zwrotu kapitału, podniosłaby się 4½ procentowa renta przynajmniej na 100. 3 procentowa renta spadła w ciągu tego tygodnia i stanęła na 70. Zresztą w ostatnich dniach bardziej była zwrócona uwaga na pałac burboński niż na giełdę. Poprawka lewicy do 7. paragrafu lubo nieprzyjęta, ale dała powód do rozpraw względem grzechów starego, a niedostatku nowego gospodarstwa finansowego.

(Kor. Cz.) Posiedzenia ciała prawodawczego są zwykle spokojniejsze niż senackie, jednakże onegdajsze było jeżeli nie burzliwe to bardzo ożywione. Na tem posiedzeniu panowie Picard i Juliusz Favre popierali dodatek potępiający całą politykę wewnętrzną; domagali się oni zniesienia ostrzeżeń i zaprowadzenia wolności druku, poddawania spraw politycznych pod sąd przysięgłych, wrócenia rad municypalnych w Paryżu i Lyonie, szczerości wyborów, zniesienia praw bezpieczeństwa itd. Usprawiedliwiając swój dodatek, mówcy republikańscy upierali się na różnych zdarzeniach i procesach. P. Baroche bronił całej polityki wewnętrznej a to co było w niej anormalnego, zwalił to na stan wyjątkowy w jakim się znajdowała Francya, a z którego powoli wychodzi. Posiedzenie, o którem mówię, było bardzo trudne dla rządu i hr. Morny prezesa izby. Było także bardzo trudnem dla opozycyi. Na podszept hr. Morny »pokaż umiarkowanie, bo Francya może stracić udzielone sobie wolności,« pan Juliusz Favre użył wszystkich fortelów retorycznych, aby dotknąć rzeczy, a nie obrazić bardzo rządu i większości izby, która lęka się większej wolności. Pan Juliusz Favre pokazał się ostatecznie baczniejszym niż pan Picard. Ten ostatni dopuścił się różnych osobistości, między innemi oskarżenia Siècla, że został zakupiony przez ministra Billault. Siècle przeczy temu i zapewnia, że p. Billault nie ma ani jednej akcyi tego dziennika. Posądzenie pana Picarda poszło z tego, że p. Havin jest w przyjaznych stosunkach z panem Billault, dawnym swym znajomym i że p. Billault dziennik ten czasem miarkuje. Dzisiejsze posiedzenie zaczął p. Roques Salvaza.

Dawniej rząd dał ostrzeżenie Opinion Nationale za gwałtowną krytykę mowy pana Segur d'Aguesseau senatora, a wczoraj przesłał »communiqué« do Ami de la Réligion za gwałtowną krytykę mowy p. Koenigswartera, deputowanego. Rząd postąpił więc łagodniej z Ami de la Réligion niż z Opinion Nationale.

Minister Fould ogłosił nareszcie w Monitorze zdanie sprawy z konwersyi renty. Doniosłem był, że 130 milionów renty zostanie skonwertowanych, i nie zmiąłem się z prawdą. Monitor donosi, że skonwertowano 129,695,901 fr. Reszta to jest 42 miliony zostanie zapewne skonwertowaną drogą przymusową i daje to do zrozumienia zdanie sprawy ministra Foulda. Choć nie zupełna, konwersya renty jest korzystną dla rządu i słusznie cieszy się z tego p. Fould. Zrobioną ona została w trudnych okolicznościach, a to świadczy o ogromie zasobów Francyi. Stan finansowy Francyi pozostaje najlepszym między wszystkiemi państwami kontynentu. Wiecie zapewne, że Rosya zaciąga w Londynie pożyczkę 12 mil. funt. szt. to jest 480 mil. złot. polskich.

Agitacya uliczna ustała. Monitor dał zaprzeczenie Indépendance, według której drzwi szkoły politechnicznej miały być ciągle zamknięte w czasie agitacyi. Indépendance rzadko przychodzi. Cesarstwo jeżdżą razem po różnych stronach Paryża, mianowicie ludowych. Mylne i złośliwe jest podanie, że książe Napoleon miał pierwszą swą mowę z natchnienia cesarza i że to rozgniewało cesarzowę. Jest to bajka czysto legimistowska. Cesarz nie wywołuje burz, lecz je spokoi. Mała scena dworska wyszła z pochwalenia przez cesarzowę biskupów francuskich, iż przybywając do Rzymu, nie odwiedzili jenerała Goyona i margrabiego Lavaletta. Mówią, że hr. Pelikao ma być mianowany adjutantem cesarskim. W przyszły czwartek cesarstwo rozpoczną przyjęcia dygnitarzy dyplomatycznych, wyższych urzędników i ich żon, na których cesarz ma zwyczaj wypytywania się o potrzeby Francyi.

Program pana Ratazzi został pochwalony przez wszystkie dzienniki francuskie. Pod tym ministrem stosunki Włoch z Francyą będą lepsze i pewniejsze. Postęp Europy wymaga, aby Włochy szły nieprzerwanie z Francyą, bez której nic nie zrobią. Dzienniki angielskie mało mówią o nowym gabinecie włoskim.

Powstanie greckie utrzymuje się i zdaje się szerzyć. Powstańcy spoglądają na Włochy i wznoszą okrzyki: Niech żyją Włochy! niech żyje Garibaldi!

Wyszła odpowiedź na broszurę »Wypadki polskie w r. 1861.«

— Dokończenie mowy Billaulta.

Przypuszczam jako ideał tej rewolucyi, że ojciec św. i orszak jego ujdzie nieznoszwszy nic złego, lecz gdyby ci szaleńcy, którzy się mięszają do każdego ruchu ludowego, targnęli się na prałatów dworu rzymskiego, gdyby ręka ich niewstrzymała się przed J. Świętobliwością samą, czy sądzicie że Francya, czy sądzicie że cesarz niemiałby za to odpowiedzialności (brawo! brawo! oklaski; żywe poruszenie).

Czyż możemy zapominać żeśmy papieża na tron przywrócili, że od lat dziesięciu, od lat dziesięciu niewdzięczności wprawdzie ze strony dworu rzymskiego, lecz od lat dziesięciu wielkości i chwały dla monarchy Francyi, Papieża strzeże tylko chorągiew nasza?

Przypuśćcie zresztą, że papież będzie na wygnaniu, czyż sądzicie, że on sam pozostanie bezczynnym, że nie wznieci w Europie zatargów, z których inne ludy będą się starać korzystać? Rzucicie zarzewie niezgody może na wiek cały. Sądzicie, że jest pokój, lecz mylicie się, gdyż są siły, których niezdołacie obliczyć. (Bardzo dobrze!)

Przypuszczam jednak, że Papież będzie na wygnaniu bezsilnym, że nieczułym będzie na własne swe boleści, i że niebędzie chciał zamącić Europy. Czyż mocarstwa katolickie, które nam zaproponowały strzedz ojca św. zrzekną się swych przekonań?

Jakiemże prawem zresztą jesteśmy w Rzymie? Oto gwałcimy zasadę nieinterwencyi. Czyż moglibyśmy innym mocarstwom powiedzieć: ja już nie bronię papieża, lecz bronię wam bronić go. (Bardzo dobrze! brawo! długie oklaski).

Rząd cesarski nie sądzi więc, aby było tak łatwo obrać załatwienie. Jest on liberalny lecz roztropny. Pragnie on zmian, lecz niechce żadnej naglić. Stawia się pomiędzy dwiema stronami ostatecznemi i mówi im: trzeba się układać, chociażby na to czekać wypadło.

Czyż tranzakcya zresztą jest możebną? — zobaczymy.

Co się tyczy Piemontu, jest on zaiste na dobrej drodze. Zważcie jaka jest jego postawa, jaka jest jego roztropność. Oświadcza on otwarcie, iż nic przedsiębrać nie chce bez Francyi i przyjmuje wszelkie układy, które się prowadzić będą pod naszym wpływem.

Trudności są zapewne wielkie, aby dojść do załatwienia; gdyby jednak mężowie stanu wynaleźli słuszną kombinacyę, nie waham się mniemać, że rząd włoski przyjąłby ją od cesarza. Ludy nie są w istocie niewdzięcznemi, mają one wdzięczność dla tych, którym winne są wolność swoją.

Sądzę więc, że co się tyczy Piemontu, gdyby się nastręczyła kombinacya mogąca być przyjętą, trudność byłaby szybko rozwiązaną, lecz nie trzeba sobie taić, że wielką zawadą jest Rzym. Wszystkie korespondencye dowodzą nam niezachwiany jego opór.

Nie mówię o ojcu św. i jego nieomylności pod względem dogmatów, mówię o rządzie świeckim i o jego widocznej omylności. Ta więc mieszanina nieomylności w rzeczach duchownych i omylności w sprawach świeckich, nadaje mężom stanu rządu rzymskiego nieugiętość trudną do pokonania, lecz czyż dla tego będą zawsze bardziej niż mężowie stanu innych państw, głuchymi na naukę doświadczenia?

Gdy im mówimy: patrzcie coście zyskali na waszym uporze! po bitwie pod Solferino ułożony był projekt federacyi; ojciec św. miał nad nią przewodnictwo honorowe, ofiarowano mu je i jeden mu tylko kładziono warunek, to jest aby zaprowadził rząd świecki w Legacyach, znużonych 50letniem zajęciem przez obcych, w tych Legacyach o których p. Rossi powiedział, że bagnety austryackie niepowinny maskować berła papieskiego przed liberalnemi ludami.

Nie trzeba zapytać się: i dla czegóżeście odmówili; wypadki nie czekały; uczyniono drugą propozycyę: trzeba, mówiono, opuścić tę część waszych krajów, która się od panowania waszego oderwała, a reszta zostanie zaręczoną. Znowu odmowa.

Uczyniono trzecią popozycyą, propozycyą wikaryatu, która ma analogią z przeszłością. Jeszcze odmowa.

Zresztą powiedziano: wasze ludy nie dadzą się wam samym kierować, przyjmicie to: Austrya i Francya usuną się. Inne mocarstwa zaręczają niepodległość stolicy świętej, dostarczana przez wszystkie mocarstwa, zapewni ojcu wiernych położenie odpowiednie jego godności i posłannictwu, przyjmicie tę kombinacyę. Nie — odpowiedziano jeszcze.

Nie jest że to opór uparty (przepraszam za wyraz) w obec propozycyi wspaniałomyślnych, lojalnych bezinteresownych i tak praktycznych, jakie rząd francuski uczynił szczególniej ludziom stanu, których nie można uważać za miernych, który wszystkim tym propozycyom przeciwstawiają politykę uważaną przez siebie za odpowiednią interesom rządu papieskiego.

Przypominając im jednak stosunki dworu rzymskiego z Francyą, trzeba im ważne uwagi nasunąć: gdyż od roku 1830 ani jeden minister francuski w Rzymie (a ludzie ci nosili świetne imiona, bynajmniej nie P. Billault. Że dni władzy świeckiej są policzone, że niebezpieczeństwo da się może odroczyć, lecz nie usunąć. Gdy się więc powie tym mężom stanu: Patrzcie na co przydał się ten spór, ta odmowa i to zamykanie oczów na to co sam palec Opatrzności wskazuje, czy sądzicie że rady zawsze będą zapoznawane i odrzucane?

Gdyby chciano narzucać warunki dotyczące władzy duchownej, pojmowałbym ten opór i tę odmowę; lecz czyż można powiedzieć, że jest myśl targnięcia się na nią? przytaczają przysięgę przy wstąpieniu na tron, jako usprawiedliwiającą odmowę ojca ś. Zapominają w jakich okolicznościach zaczęto wymagać tej przysięgi. Wszak nie z obawy wojny gdyż wojna niezmniejszyła posiadłości stolicy św. Złe, któremu trzeba było zaradzić, było całkiem inne. Posiadłości niepotrzebowały być gwarantowanemi przeciw ewentualnościom wojny, lecz przeciw pociągowi do despotyzmu. (Poruszenie.)

Ojciec św. nie może mieć wątpliwości względem prawdziwej doniosłości przysięgi przy wstąpieniu na tron. Czcigodny Pius VI, a po nim

czcigodny Pius VII. ustąpili w obec konieczności politycznej części swego terytoryum, a sumienie nie wyrzucało im tego mniemanego zgwałcenia przysięgi.

Gdyby wreszcie przysięga ta oddawała w następstwie w ręce ojca ś. jakąkolwiek armię, może by jeszcze zrozumieć można było, że rząd rzymski okazuje pewną skłonność opierania się na tym argumencie. Lecz tak niebyło.

Cóż się stało od początku ruchu w Rzymie? Rzym zaczął od zupełnej bezczynności, potem rzucił pewną agitacyą w sumienia, następnie ojciec św. zażądał, aby go strzegły własne siły połączone z wojskiem neapolitańskiem, z tą armią, która miała nikczemnie pierzchnąć po niejakim czasie przed wojskami rewolucyi.

W końcu ckciał się bronić sam za pomocą własnej armii, widzieliśmy jak mu się to powiodło, i jak się spełniły przepowiednie p. Rayneval.

W Sierpniu 1860 r. ojciec św. rzucił w świat katolicki encyklikę, żądając zbrojnej pomocy mocarstw, lecz pomoc ta niedopisała. Później uzbraja się w rezygnacyą i czeka.

Dobrze jest czekać, kiedy chodzi o sprawy duchowne, sprawy religijne mogą czekać; religia jest wieczną, patiens quia aeterna. Lecz czekać jest złą rzeczą dla spraw świeckich. Jest to wielka nieroztropność, gdyż w tym rodzaju spraw nie ma nic niezmiennego; rzeczy świeckie winny się bronić środkami tego świata. (Potwierdzenie.)

Mówię przeto, że w obec całego tego położenia nie możemy zrzekać się nadziei że rząd papieski ustąpi.

Dziś senat powołany jest do objawienia swej myśli, lecz trzeba aby wyraz tej myśli wyrównywał zamiast powiększać trudności naszych układów.

Bo pod religią wzniosłą, na której czele stoi ojciec śty, jest sfera rządu świeckiego, a rzec trzeba, że ta sfera, ten pośrodek, w którym stoi ów rząd, nie ma sympatyi dla Francyi.
nieprzychylne ideom religijnym) nie różnił się w swych ocenieniach. Wszyscy zgodzili się na to, że w rządzie papieskim jest bezwzględna nieruchomość, która przystoi sprawom religii, lecz która nie przystoi rzeczom ziemskim, gdyż nie są niezmiennemi.

W d. 28. Lipca 1847 roku pan Rossi napisał do pana Guizota depeszę, w której przedstawił mu w wybitnych rysach położenie państwa rzymskiego: »Po latach dziesięciu, może dwudziestu, mówił on, niebędzie ani jednego człowieka, ani jednego księdza, ani jednej kobiety, któraby niebyła ożywiona duchem narodowym,« i w końcu kładł nacisk na potrzebę', aby stolica ś. zadośćuczyniła temu uczuciu.

Mówca mógłby, jak mówi, przytoczyć dwadzieścia ustępów z korespondencyj pana Raynevala, w których dyplomata ten w formie nieco melancholicznej, osłaniającej myśl jego i ilekroć traktował kwestye papieskie, smutne czyni przepowiednie. W depeszy pomiędzy innemi z 14. Maja 1856 powiada w końcu, że katastrofa jest nieuchronną i że dni władzy świeckiej są policzone....

Książe Napoleon. Bardzo dobrze!

Wpływ nasz potrzebuje być tam wzmocnionym i popieranym. Raporta wszystkich ambasadorów naszych dały nam poznać ten »Rzym podziemny«, jego zboczenia, jego kłopoty i trudności, jakie tam możemy napotkać.

Minister przytacza depeszę ambasadora francuskiego w Rzymie, odnoszącą się do tego, jaki wpływ wywarło w tem mieście zapowiedzenie bliskiej interwencyi francuskiej w r. 1849: »Wiadomość ta nie sprawiła tam wielkiej radości, poddawano się pomocy, której nieżądano, i w braku Francyi wolanoby żądać pomocy Neapolu lub Austryi.«

Pewną jest rzeczą, dodaje mówca, że tak zwana kamarilla nie była w dobrem usposobieniu względem Francyi; druga depesza z roku 1851 przedstawiała stronnictwo klerykalne, liczące w swem łonie większość kardynałów i prałatów.

Ojciec św. stoi zapewne po nad temi sferami, lecz ulega on wpływowi tych co go otaczają, ulega ideom tego pośrodka, którego zła wola zawsze istniała. Czyż w obec tych uczuć, obowiązek wasz nie jest zakreślony?

Niechaj nie mówią w Rzymie, że wielkie ciała państwa są w rozdwojeniu. Byłoby to niebezpiecznem i przyczyniłoby się do utrzymania status quo.

W obec zjednoczenia wielkich władz we Francyi, sądzić można bez wątpienia, że dobrze jest uledz radom, dawanym nietylko dla zabezpieczenia wielkich interesów katolickich, lecz dla utrzymania rządu stolicy św.

Francya spotka się może jeszcze z niewdzięcznością jako nagrodą swego poświęcenia. Czyż p. Rayneval nie pisał w r. 1849: »Przelewamy krew naszą, a nie będą nam mieć za to wdzięczności?« To nie powinno nas zniechęcać. Wiadomo wam, że wiele jeszcze mamy przeszkód do pokonania. Dostojny książe, którego mowa zajmowała mnie dotąd, rzekł, że od dworu rzymskiego nic otrzymać nie można bez postawienia się seryo.

Nie pójdę tak daleko, winienem jednak oświadczyć, że w korespondencyi dyplomatycznej znalazłem dowód, że bez żywszego nieco żądania mało otrzymać można.

Znalazłem w niej, mianowicie w słowach kardynała rzymskiego, bardzo przebiegłego, bardzo rozumnego, bardzo dobrze umiejącego ocenić politykę swego rządu, ustęp godny naszej uwagi.

Jest on zamieszczony w depeszy margr. Sainte Aulaire z 20. Grudnia 1832, daje poznać zdanie kardynała Bernetti, będącego podówczas u steru rządu w Rzymie: Sekularyzacya jest nieuchronną, nastąpi ona prędzej czy później, lecz nigdy papież nie ogłosi jej z dobrej woli; nie postanowi on nigdy z własnej chęci środka, któryby był dla kardynałów ruiną i upokorzeniem. Papież będzie zawsze wolał raczej opierać się niż dać taki dowód słabości.

W innych wyrazach polityka kard. Bernetti mówiąc o nieuchronnej potrzebie, nie mówi o daninie lecz o przyjęciu, o poddaniu się.

Nie należy iść tak daleko, nie należy stolicę ś. stawiać w tem położeniu; lecz okażmy się silnymi i jednomyślnymi. Przychylenie się wielkiego ciała, jak senat, którego znane są uczucia, będzie znakomitym faktem. Gdy nastąpi przekonanie, że senat, że cesarz jaśniej rzeczy widzi jak władza świecka w Rzymie, i błaga ojca ś., aby wszedł w układy, będzie to miało niezmierną ważność.

Mówiono, że należy przeciąć kwestyę, lecz cesarz wie czego chce. Nie chce on aby reakcya ogarnęła prowincye papieskie, nie chce również aby opuszczenie Rzymu oddało ojca św. w ręce rewolucyi (żywe potwierdzenie).

Chce on układów będących w pośrodku dwóch zasad; chce aby położenie to pojęły Włochy, które mu wszystko są winne aby je pojął ojciec św., który mu wiele winien i aby je pojął kościół katolicki. Chce aby fakta wpłynęły na sąd wszystkich tak, iżby doprowadziły Włochy, Francyę i Europę do zrozumienia wszystkich potrzeb. Trzeba aby słuszność szła swoją drogą. (Bardzo dobrze!)

Spokojność, mądrość cesarza odniosą tryumf, bądźcie tego pewni. Niewahajcie się wyrzec waszej myśli i nie bierzcie za brak uszanowania jasnego wyrazu waszych uczuć.

Mowca przypomina, że nie pierwszy już raz wielki kraj przemawia otwarcie do ojca świętego, zachowując dlań głębokie uszanowanie. Czyż Ludwik XIV. nie przemawiał energicznie do stolicy św. a przed nim św. Ludwik czyż nie dał mu z głęboką pobożnością usłyszeć głosu rozumu?

Nie mieszajcie, rzekł mówca, wolności z uszanowaniem, niepochlebiajcie monarchom, jeżeli chcecie ich popierać i oddawać im usługi. (Potwierdzenie).

Nie rozdzielając się, niema nic ubliżającego w waszym języku, w języku od którego tak zbliska zawisł pokój świata. Precz z rozdziałem, precz z rozłączaniem się! Zawotujcie ten paragraf w całości, zawotujcie go jednomyślnie i wierzcie że wotum to oddziaływać będzie na trudności sprawy świeckiej.

Głosy różne. Bardzo dobrze! do wotowania! zamknąć posiedzenie! (Pod wpływem tej mowy, żywe wzruszenie ogarnia zgromadzenie, zewsząd słyszeć się dają oklaski, wielu senatorów otacza mówcę).

— W dniu 6 bm., rozpoczęły się w izbie prawodawczej obrady nad adresem. Pierwszym mówcą który zagaił posiedzenie był pan Plichon; w długiej czytanej mowie objął on trzy naraz przedmioty: kwestyę finansową, okólnik dotyczący towarzystwa św. Wincentego a Paulo i sprawę rzymską, którą nazywa stanem rewolucyjnym, a której gorącym jest stronnikiem. Pan Plichon rozbierając kwestyę finansową powstawał przeciw powiększeniu budżetu dla pewnych gałęzi służby publicznej, żądał ukończenia portów, gościńców, kolei żelaznych i zmniejszenia armii, której utrzymanie w dotychczasowej liczbie wynoszącej 400,000 ludzi, uważa za zbyt kosztowne dla kraju. Gani on utworzenie gwardyi cesarskiej, wygórowane pensye wysokich dygnitarzy, i zapowiada, że nie będzie wotował za nowemi podatkami. Przedstawiając niezadawalniające położenie wnętrza kraju, rzekł on w końcu następnie:

»Na traktat handlowy spada po części odpowiedzialność za obecne dolegliwości. Lecz jest jeszcze inna przyczyna ogólniejsza, a tą jest obawa mająca swe źródło w pewnych nowych dążnościach politycznych ministra spraw wewnętrznych. (poruszenie). Wojna włoska, kwestya rzymska, trwoga sumień, oto są wypadki pod których wpływem zmiany te nastąpiły. Przyjaciele wczorajsi stali się podejrzanymi, a rząd szuka w obozie ich przeciwników nowych sprzymierzeńców. Wpływy religijne szczególniej zdają się wzniecać obawę. Samo nawet miłosierdzie przestrasza, a towarzystwo św. Wincentego, tyle wyświadczające dobrodziejstw, nieznajduje przebaczenia. Codzień podstawy porządku podkopywane są z głęboką zręcznością. Najniebezpieczniejsze systemata wynurzają się bez oporu. Złe może swobodnie iść swoją drogą, tylko dobre napotyka na zawady. (przerwa).

Dzięki tej polityce, namiętności wichrzące społeczeństwem w r. 1848 podnoszą głowę, złe jakie się stało, jest już wielkie, wkrótce stanie się ogromnem, a rząd padnie pierwszą jego ofiarą, jeżeli się nie będzie miał na baczności (nowa przerwa).

Proszę jednak niepojmować mylnie ducha mej myśli, nieżądam przeciw nikomu żadnych środków surowości, żalę się tylko, że swoboda przyznana pewnej części prasy, odmówioną została prasie zachowawczej.

W ogóle, powodów jakie przyczyniły się do nieszczęść i kłopotów położenia, jest dwa: niedostateczność zbiorów i wojna amerykańska; za powody te rząd bynajmniej odpowiedzialnym być nie może i najbliższa przyszłość, jak mam nadzieję, uchyli je. Lecz jest trzeci powód: niespokojność publiczna, którą rząd jeżeli zechce, może usunąć, dosyć będzie na to, aby wrócił do polityki, która uspokoi umysły, interesa i sumienia, aby dał pod względem prasy krajowi zupełne rękojmie. Co się tyczy czwartego powodu: traktatu handlowego, nie jest rząd jego panem lecz niech działa w sferze, w której swoboda ruchów nie jest mu odjętą, a złe znacznie się zmniejszy, i zarazem będzie to najskuteczniejszym środkiem do polepszenia finansów.

P. Koenigswarter. Panowie! Z wielką niecierpliwością słuchałem tej dyskusyi: Chciałem jak najrychlej stanąć w obronie mądrej wolności tolerancyi religijnej i postępu walczącego skutecznie i z energią przeciw usiłowaniom feudalizmu. (Przerwa.) Panowie zrozumieliście mnie? (nie, nie!) Mówię o sprawie włoskiej, dążącej do jedności mądrze i z umiarkowaniem, (nowa wrzawa) do jedności, celu narodowego tego wielkiego ruchu, do jedności, w której obronie zamierzam tu wystąpić.

Cóż powiedziałem w roku zeszłym? Oto że polityka rządu francuskiego względem Włoch jest umiarkowaną i baczną na istotne interesa kraju naszego, że wypadki zaszłe na półwyspie dowodzą, iż ogromny

(Dodatek.)

ruch narodowy prze Włochy ku jedności; że prawdziwym interesem naszym jest ukonstytuowanie tego wielkiego państwa włoskiego, wdzięcznego i pewnego sprzymierzeńca Francyi. Co wtedy mówiłem, dziś powtarzam, że z pomocą nieubłaganej logiki faktów, wielkie dzieło jedności postąpiło naprzód i umocniło się. Jednakże w adresie rządowym widzę dwa uchybienia. Najprzód niema w dokumentach dyplomatycznych wzmianki o wydaleniu się z Rzymu b. króla Franciszka II. Dalszy jego pobyt tamże uznała Francya za szkodliwy interesom nowego królestwa. (Przerwa.)

(D. c. nast.)

Galicya.

Kraków, 14 Marca. — Prażski dziennik Hlas podaje ze Lwowa wiadomość, że jak tam głoszą, N. Pan miał własnoręcznym listem zawezwać byłego ministra hrab. Gołuchowskiego do objęcia rządów Galicyi w charakterze kanclerza. Co do nas, nic o tem nie słyszeliśmy dotychczas.

Cz.

Włochy.

Rzym, 5. Marca. — Aresztowanie Venanzego, o którem już wam wspomniałem w poprzednim moim liście, jest niezmiernie ważnym wypadkiem i przechodzi o wiele wszystkie w tym rodzaju odkrycia, jakie kiedykolwiek w Rzymie za panowania Piusa IX. uczyniono. Venanzi był sekretarzem jeneralnym tajnego rzymskiego komitetu i archiwistą tegoż, w jego to rękach schodziły się wszystkie nici i sprężyny polityki piemonckiej w Rzymie, wszystkie zakręty kryjomej pracy, jaka tu się niezmordowanie odbywa. Samo mieszkanie sekretarza jeneralnego odpowiadało jego tajemniczemu urzędowi. Venanzi, wzbogacony piekarz, żył z intraty i mieszkał we własnym domu na czwartem piętrze, gdzie nie miał innych sług, oprócz starej klucznicy, ażeby nie ściągać na siebie uwagi i nie być zdradzonym. Kamienica jego miała troje drzwi otwierających się na trzy różne ulice: na via Metastasio, na via Bipetta i na vicolo d'Ascanio. Krom tego trojakiego wnijścia dozwalającego wielu osobom przybywać jednocześnie do domu bez obudzenia podejrzliwości, czworo wewnętrznych drzwi wybitych w murach ościennych kamienic dawało wstęp przez sąsiednie mieszkania; przybywający zdawali się wchodzić do sąsiadów wówczas kiedy spieszyli na posiedzenia i narady komitetu. Bez tej bowiem wielości wchodów zgromadzenia tak liczne równie jak uczęszczanie ajentów i rozlicznych posłańców z raportami stawały się niepodobnemi. Urządzenie czwartego piętra odpowiadało także całkowicie ważności i tajemniczości ważących się na nim spraw. Jak w średniowiecznych zamkach, jak w gwelfowskich i gibelińskich pałacach Florencyi, były tam różne kryjówki i labirynty. W pięciu pokojach, do których się wchodziło drzwiczkami ukrytemi pod obiciem, na dnie szaf i w ramach obrazów, pracowało dniem i nocą pięciu sekretarzów z wielą innymi pomocnikami: był sekretarz spraw wewnętrznych, sekretarz korespondencyj dzienników włoskich, sekretarz korespondencyj dzienników zagranicznych, sekretarz korespondencyj w cyfrach i sekretarz składki na pomnik Cavoura. Niewiadomo jakim sposobem monsignor Mérode zdołał uczynić tak ważne odkrycie, w którem policya rzymska najmniejszego udziału nie miała; zdaje się, że dała mu niejaką poszlakę łódź na Tybrze złapana niedawno z listami i dziennikami piemonckiemi. Wiadomości ministra były nadzwyczaj dokładne, a posłany przez niego urzędnik ministeryum broni i kapitan żandarmeryi Eligi, który Venanzego aresztował, mieli w ręku rysunek domu, bez czego nie byliby mogli nigdy wyszukać tego wszystkiego, co się w nim ukrywało. Pomimo to jednak rewizya trwała 7 godzin. Przyniosła ona plon obfity. Znaleziono między innemi imiona osób, które się podpisały na pomnik Cavoura na Kapitolu, spis ludzi zależnych od komitetu w liczbie przeszło pięciu tysięcy: byli oni podzieleni starożytnym rzymskim obyczajem na centurye czyli setnie z centuryonem czyli setnikiem na czele; każda setnia miała pod sobą pewną część miasta; rozkazy pochodzące od głównej rady rozstrzeliwały się wnet po całem mieście z szybkością błyskawicy, a w razie rewolucyi rząd był całkiem uorganizowany. Znaleziono także spis członków trzech czy czterech komitetów, z góry z Turynu wyznaczonych na przypadek gdyby aresztowano komitet obecny, ten który po nim miał nastąpić i tak dalej; spis osób podejrzanych komitetowi, osób umieszczonych pod ścisłym jego dozorem, a nareszcie osób na śmierć skazanych w liczbie trzydziestu; były także różne zaoczne procesa wytoczone stronnikom papieża, i którym brakowało tylko ostatecznego kary oznaczenia i podpisów; w przeciągu jednego dnia, za wnijściem Piemontczyków do Rzymu, kilkuset obywateli szło na wygnanie lub jeszcze gorzej, a konfiskata padała na mnóstwo majątków. Znaleziono także najciekawsze korespondencye w cyfrach, codzienne raporta komitetu ze wszystkich stron miasta i ojcowizny św. Piotra, drukarnię ze wszystkiemi potrzebnemi przyborami, pęki kluczów do potajemnych rewizyj w mieszkaniach stronników stolicy apostolskiej, dwanaście własnoręcznych listów jenerała Goyon, których treści nie znam, ale które nie kompromitują podobno naczelnego dowódzcy wojsk okupacyjnych, lecz jedynie wyświecają ciemną jakąś przygodę. Istnienia tych listów wiele osób zaprzecza, co łatwo wytłómaczyć tem, iż rząd nie chce, by rozgłaszano rzeczy, które wyżej opowiedziałem; jakkolwiek bądź informacye moje w tym względzie są niemylne, albowiem czerpałem z urzędowych źródeł i z opowiadań naocznych świadków rewizyi.

Kardynał Antonelli wymawiał jenerałowi Goyon alarm niepotrzebnie dany przeszłego piątku, wystąpienie trzech pułków z ostremi ładunkami, zatoczenie dział i ewakuacyą Corso, wszystko zaś dla przeszkodzenia demonstracyi, którą kilku żołnierzy francuskich powstrzymać mogło. »Postępowaniem twojem, jenerale, — dodał sekretarz stanu, — potwierdzasz to co głoszą rewolucyoniści, iż cała ludność rzymska jest przeciwko ojcu św. i że potrzeba kilkunastu tysięcy waszego niezwyciężonego wojska, aby ją poskromić; tym czasem wiesz sam że się wszystko na mniejszości ogranicza.« Margr. Lavalette był całkiem tego samego zdania co kardynał Antonelli i też same czynił wymówki jenerałowi. Poseł francuski okazuje się od jakiegoś czasu stronnikiem ojca świętego, lubo, jak wszystkim wiadomo, jestto dawny przyjaciel księcia Napoleona. Widać że mu instrukcye jego każą w ten sposób przemawiać.

Wskutek odkryć uczynionych w domu Venanzego jest wiele bardzo osób skompromitowanych. Zapewniają, iż różni prałaci znajdują się w tej liczbie, jako też domownicy kardynała Antonellego, książęta Rospigliosi i Pallavicini, ten ostatni będący zięciem księcia Piombino, itd. Na pierwszą wieść o tem aresztowaniu, 27 osób Rzym natychmiast opuściło. Najbardziej jednak, jak się zdaje, są skompromitowani żydzi. Oni to byli prawą ręką komitetu; demonstracya w tłusty czwartek na Campo Vaccino, o której wam doniósłem, była wyłącznie ich dziełem. Minister broni sam się śledztwem zajmuje; nie chciał on oddać oryginałów znalezionych dokumentów ministrowi policyi Matteuccemu, który, jak twierdzą, od dwóch lat wie wszystko, co komitet robi, ale ma osobliwe powody do milczenia. Oryginały te każe przepisywać przez zakonników świętego Józefa z Belgii sprowadzonych, niedowierzając nigdy Włochom.

Karnawał rzymski przez ostatnie dwa dni był bardzo świetny. Królowa neapolitańska, która w nim udział pod koniec wzięła, obsypywana była kwiatami; rzucano jej po 10 i 15 ogromnych bukietów za jedną razą. Nigdy może jeszcze nie widziano w Rzymie tyle ładnych kobiet ile przez te dwa ostatnie dni. Moccoletti albo niezliczone światełka, które na zamknięcie karnawału zapalają, nie bardzo dobrze się udały, bo deszcz rosił. Za to bale maskowe były bardzo świetne, chociaż nie było na nich jak innych lat zbytecznej ciżby, ani motłochu.

Ojciec śty jeździł onegdaj do kościoła ś. Józefa Capole Case; wczoraj zaś do kościoła del Gesù na 40-godzinne nabożeństwo a następnie do Kapucynów, gdzie ogłosił wyrok beatyfikacyi i kanonizacyi wielebnych Feliksa z Nikazyi i Benedykta z Urbinu ze słynnego domu Passioneich.

Otrzymano tutaj wiadomość, iż uznanie królestwa włoskiego przez Prusy, które miało lada chwila nastąpić, wstrzymane zostało przez króla. Upadek gabinetu barona Ricasolego nie wielkie zrobił tutaj wrażenie; wszystko dziś od cesarza Napoleona zawisło, i dla tego uwaga zwrócona jest całkowicie na rozprawy senatu.

Przybył do Rzymu z żoną swoją pan Tański, któremu wiele osób przypisuje misyę od rządu francuskiego. Pan Tański zostaje w ścisłych stosunkach tak z hr. Walewskim i z p. Thouvenelem jako i z margr. Lavalette w Rzymie. Przed dwoma dniami rodak nasz p. Artur Kościelski napadnięty został na via della Mercede przez Włocha jakiegoś, i otrzymał pchnięcie sztyletem, które mu ucięło trzy palce u ręki.

Wiele osób aresztują codziennie, a mianowicie zaś wielu żydów z Ghetto.

Cz.

— Organ kupiecki wychodzący w Genui pod tytułem Corriere Mercantile obawiając się, aby przyszłość niebyła zagrożoną przez wystąpienie stronnicrwa ruchu we Włoszech, pisze o zgromadzeniu odbytem w teatrze Paganiniego, celem skojarzenia zgody między stronnictwami, że wrażenie sprawiły toczące się rozprawy bardzo niepomyślne, bo większość zgromadzenia nie okazywała pohopności do zgody, tylko do wyłączeń, niezgody i intolerancyi. Większość tego zgromadzenia miotała dzikie obelgi i pociski przeciw umiarkowanym liberalistom, których skutkiem może nastąpić wojna domowa. Nawet nie uszli wyrzutów deputowani z lewicy, gdyż ich piętnowano podejrzeniem o reakcyą. Sądzimy, że ci eksaltatowani nie mogą być przyjaciołmi Garibaldego i z nim się łączyć. Tak przemawia organ kupiecki, a z którym jak najzupełniej się zgadza reakcyjna Persewerenza, mówiąc: wobec położenia teraźniejszego w Europie, z rozpoczynającą się reakcyą we Francyi, dojrzałą w Prusach, czołgającą się we wschodniej Europie, mowy miane na zgromadzeniu w Genui i jego uroszczenia do panowania politycznego zdają nam się ukrywać groźbę i niebezpieczeństwo dla państwa. Rzeczony dziennik twierdzi że Garibaldi niema przymiotów na politycznego przywódzcę i wynurza ów organ reakcyjny obawę, aby wybryki, jakie zaszły w Genui, niewprowadziły kraju na drogę reakcyi, która, jak dzieje uczą, zwykła następować po egzaltacyach.

— Precursore zwraca uwagę rządu na rozbójników morskich, którzy niepokoją brzegi palermitańskie.

— Major Franchini, który rozkazał rozstrzelać Borgesa, został zamianowany podpułkownikiem i otrzymał order.

— Nowy minister skarbu Sella lat liczy dopiero 35, jest uczniem szkoły górniczej w Paryżu i poczytywanym jest za nader bystrego finansistę.

Turcya.

Serbski Białogrod, 15. Marca. — Dnia 13. Marca po upływie czasu prawem oznaczonego nastąpiła organizacya milicyi narodowej; książe mianował sztab jeneralny i pięć komend.

Z Dubrownika, 15. Marca. — Donoszą, że Turcy występując na teritoryum Zubców z powstańcami stoczyli utarczkę, ze stratą niektórych rannych. Wukałowicz zbiera swe siły w Przysiece.

O powstaniu hercegowińskiem Srbobran się odzywa w następujący sposób charakterystyczny: Przedsięwzięcie Wukałowicza miała na celu skruszyć jarzmo czterowiekowe gniotące karki jego braci, aby piękną koronę hercegowińską włożyć na skronie księcia czarnogórskiego. Ale wszystko to spełzło przez zazdrośc i chciwość Mirka, w chwili spełnienia. Mirko zdradził haniebnie, złożył Wukałowicza i zastąpił osobą, której obiecał biskupstwo, a której przysłała krzyż arcybiskupi. Rząd czarnogórski okrył hańbą wszystkich Serbów. W początku naszego powstania zdawało nam się że możemy liczyć na pomoc rządu francuskiego, aleśmy rychło się obaczyli, że Rosya pod płaszczykiem prawosławia męsza się do spraw naszych. Maż nam ta Rosya pomódz, która nigdy nam nie pomogło, aczkolwiek nam nieraz pomódz mogła? Cóż ta Rosya potężna

przyniosła dobrego Serbii, Grecyi i Czarnogorze? Francya w ciągu dwóch łat więcej Czarnogórze pomogła, jak Rosya przez lat sto. Kiedy Francya wspierała Czarnogórę, żył jeszcze książe Daniło: wtedy Rosya nie miała tygo wpływu, który dzisiaj wywiera na rządy ks. Mikołaja. Niechaj Rosya nie sądzi, że wpływ ten sobie zjedna i w Hercegowinie, a krzyż dzwony lub ewangielie darowane cerkwi hercegowińskiej nie zniewolą nas nigdy, byśmy przed nią jak przed świętymi bili pokłony. Nie, nie, przetarły nam się oczy, i nie uwierzym Rosyi, póki własnym poddanym u siebie nie wróci wolności.

— Depesza z Trebinii, donosząca, iż korpus wojsk tureckich ruszył z tamtąd 11. t. m. pod dowództwem Derwisza baszy i wtargnął do powstania Zubczy, okazuje, że układy między powstańcami hercegowińskiemi a Omerem baszą do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Walka znacznych sił tureckich z ludnością słowiańską, walka która chwilowo zwolniała, rozpoczyna się znów z większą zaciętością. Zdaje się, że powstańcy przyjmą teraz taki sam sposób walczenia, jakim pokonali wojska tureckie w czasie kompanii jesiennej: cofać się będą w góry przed głównemi oddziałami wojsk tureckich nieprzyjmując bitwy, wciągać je głębiej w góry, przecinać następnie dowóz żywności, rozbijać drobne oddziały za sobą wysłane, niepokoić i trapić ciągle główny oddział, i w ten sposób osłabiony zniszczyć, albo zmusić do odwrotu. Taką wojną podjazdową już nieraz Czarnogórcy i powstańcy zniszczyli znaczne siły tureckie. Wprawdzie dzisiaj, gdy Omer basza ma w ręku wiele ważnych stanowisk i przeważnemi je zajmuje siłami, dość trudne jest położenie powstańców; przypisują oni winę słusznie poniekąd księciu czarnogórskiemu, a raczej stryjowi jego wojewodzie Mirkowi, którego nawet o przekupstwo oskarzją, a który powstrzymał Czarnogórców od dania pomocy powstańcom w końcu jesieni, gdy była sposobna chwila zniszczyć zupełnie wojska tureckie. Książę Czarnogóry starał się wówczas zachowywać neutralność, który i Turcy względem niego utrzymywali, bo im była na rękę; lecz dzisiaj gdy silniej stanęli, oświadczają, że neutralności tej szanować nie będą. Nie trzymanie się śmiało jednej zasady i wahanie się w chwili stanowczej, sprowadza zwykle taki rezultat.

Czas.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 18. Marca. — W rozpoczętem dziś ciągnieniu 3 kl. 25 kl. kr. loteryi padły 2 wygrane po 1000 tal. na nra 29,583 i 58,381. 3 wygrane po 600 tal. na nr. 18,312. 21,695 i 70,782. 1 wygrana 300 talarów na nr. 11,348. i 9 wygranych po 100 tal. na nr. 7221. 10,067. 12,974. 17,069. 24,541. 24,585. 82,037. 89,078 i 92,154.

Przybyli do Poznania dnia 19. Marca.

BAZAR: hr. Węsierski z Wróblewa, hr. Mielżyński z Pawłowa, hr. Skarbek z Białcza, Błociszewski z Przecławia, Mierzyński z Bytynia, Ostrowski z Gultów, Chełmski z Łukom, Pazderski z Warszawy, prob. Kukliński z Głuchowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Rolain z Gowarzewa, Heinze z Strumian, Peckhold z Nordhausen, Hesselmann z Laasphe, Schindler z Nisy, Seidel z Berlina, Wierre du Bai z Brukseli, Schulz i Kettenbeil z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Iffland z Piotrowa, Turno z Obiezierza, Mary z Manchester, Rosenthal i Münsterberg z Berlina, Engels z Mühlheim, Heydt z Hanau, Bullenheimer z Norynberga, Treibers z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: hr. Kwilecka z Oporowa, Zakrzewska i Łakińska z Mszyczyna, Bukowiecki z Gorońska, Żychliński z Uzarzewa, Demel z Młodaska, prob. Lemicz z Sadek, Kismanowski z Żelazna, Gross z Sprotawy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Niklass z Kościana, Dittmer z Szczecina, Trąmpczyński z Srody, Grabski z Rusiborza, Turno z Słopanowa, Trelewski z Gniezna, Quoos z Zaborowa, Riegel z Würzburga.

POD CZARNYM ORŁEM: Rohrmann z Gabel, Suchorzewski z Puszczykowa, Walz z Góry Rajewski z Braciszewa, Siebe z Siemianowa, Kiesewetter z Kleszczewa, Skórzewski z Zmysłowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Hildebrand z Trzcielina, Bergmann z Berlina, Schütz z Lipska, Unverzagt z Hali.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Wysoki, Sypniewski z Piotrowa, Walsleben z kośc. Dąbrówki, Sniegocki z Krerowa, Murzyński z Mrozów, Lewin z Wągrówca.

POD BARANKIEM: Röske z Annowa, Lichtwitz z Wrocławia.

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie **Sośnicy** z przynależytościami, laudszaftowo otaksowane na 118,944 Tal. 13 Sgr. 11 Fen., własnością sukcessorów po Ur. ***Michale Chłapowskim*** będące, **dnia 5. Maja r. b. o godzinie 10. przed południem** na czas od Śgo 1862. aż dotąd 1866. najwięcej ofiarującemu wydzierzawione być mają. Taxa i warunki wydzierzawienia w naszém biórze II. wejrzane być mogą.

Krotoszyn, dnia 8. Marca 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Marca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo odchodziło. Na Marzec $43\frac{1}{3}$ pł. i list., na Marzec Kwiecień $43\frac{1}{4}$ pł. i list., na wiosnę $43\frac{1}{4}$ pł. i list., na Kwiecień Maj $43\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ pł. i list., na Maj Czerwiec $43\frac{1}{4}$ pien. $\frac{1}{3}$ list., na Wrzesień Paźdz. 44 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Na Marzec $16\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$ pł. i list., na Kwiecień $16\frac{1}{3}$—$\frac{7}{24}$ pł. i list, na Maj $16\frac{1}{2}$ pł. i list., na Czerwiec $16\frac{3}{4}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec $16\frac{5}{12}$ pł. i list., na Sierpień $17\frac{1}{6}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Marca.

Pszenica 65—80 tal.

Żyto na Marzec $50\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $49\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $49\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 35—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj $13\frac{1}{24}$ tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec $13\frac{1}{24}$ tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $17\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $17\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 18 tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{1}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $18\frac{7}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Marca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$108\frac{1}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
„ z roku 1853	4	—	$101\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$100\frac{3}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	$94\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	95

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 19. Marca 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	7	6	2	26	3
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	27	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	—	—	—	—	—	—
Żyta lżéjszego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 18. Marca	15	28	9	do	16	1	3
„ 19. „	15	25	—	„	16	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.